

# GŁOS SENIORA

**Hania i Władek Janowscy.** Ślemy pozdrowienia z Red Rocks w Newadzie. Mamy piękną słoneczną pogodę. Po kilku wspinaczkach, 28 marca mieliśmy dzień odpoczynku, zrobiliśmy wycieczkę do Arizony. Zobaczyliśmy sławną Hoover Dam (tutejszy przewodnik podaje, że jest to jeden z 8 cudów świata) i przez White Rock Canyon przeszliśmy się do gorących źródeł nad rzeką Colorado, kąpiel w malowniczym źródleku była fantastyczna. To był wyjątkowo piękny dzień, ciepły i bez jednej chmurki. Przed dwoma dniami zrobiliśmy ultraklasyk rejonu, „The Prince of Darkness” w Black Velvet Canyon. Co prawda tylko 5.10c, ale droga ma 6 wyciągów, na dodatek całość w pionowej skale bez jednej półki. W chłodnej i wietrznej tego dnia ścianie spędziliśmy prawie cały dzień – trochę nas opóźniał wspinający się przed nami młody i ambitny zespół z Kolorado. Wracaliśmy zadowoleni, choć zamarznięci i z obolałymi od ciągłego wysiłku stopami. W planie mamy dalsze wspinaczki w okolicy. Wiadomości wysyłamy bezpośrednio z Red Rocks z maleńkiego skytela, nie do końca wierząc w sprawność tego urządzenia. Pozdrawiamy serdecznie i wszystkim czytelnikom GS składamy najlepsze życzenia wielkocenne.

## KONIEC LINY

● 5 stycznia zmarł w rodzinnych Jesenicach Jakob Čop (Jaka), zasłużony alpinista i fotografik słoweński. W latach 1962-1996 wydał 6 książek, parę już przeszło do słoweńskiej klasyki alpejskiej, jak np. „Kraljestvo Zlatoroga” (1989). Słynął z ilustrowanych cudownymi slajdami prelekcji. Urodził się 26 października 1911 roku i do ostatnich lat życia chodził w góry. ● 28 lutego zmarł Warren Harding, jeden z ojców skalnej wspinaczki wielkościanowej w Ameryce. W r. 1958 zrobił wraz z W. Merrym i G. Whitmore głośnie I przejście ściany El Capitana przez Nos, w 1964 rozwiązał problem południowej ściany Mount Watkins a w 1970 poprowadził nową wielką drogę na Half Dome. Należał do ścisłego grona cyganerii Yosemite Valley lat 1950. Jego etyka wspinaczkowa – styl obłączniczy, z poręczowaniem i setkami metrów hakówki – nie była i nie jest powszechnie akceptowana: przejście Nose trwało w sumie 45 dni, rozpięto 900 m lin poręczowych, wbito przeszło 600 haków, osadzono 125 spitów. ● W wieku 56 lat zmarł w Australii (choroba nowotworowa) Tadeusz Branicki, popularna postać lat 60. i 70. Do jego sukcesów wyprawowych należały m.in. pierwsze zimowe wejścia w górach Tacht-i So-leiman w Iranie (6 III 1977 Shaneh Kuh 4450 m; 14 III Alam Kuh 4850 m – grzędą Steinauera). Jego częstym partnerem był Jacek Jaworski. ● Janek Weigel przekazał nam smutną wiadomość, że w Wielkanoc opuścił nasze szeregi Waldemar Betlejewski, taternik i alpinista o wieloletniej praktyce, działacz Klubu Wysokogórskiego, szkoleniowiec i kierownik obozów sportowych, a także popularny gospodarz schronisk beskidzkich. Był uzdolnionym literatem, a jego opowiadania taternicckie, drukowane m.in. w „Turyście”, zdobywały wysokie nagrody na konkursach literackich. (J. Nyka)

## MISCELLANEA

● W pięknej galerii kawiarni Nowy Świat w Warszawie odbyło się ostatnio otwarcie bardzo ciekawej wystawy fotogramów „Andrzej Zawada – życie z pasją”, przygotowanej z domowych archiwów przez Annę Milewską i Dorotę Rudawę. Kilka wierszy Anny odczytała Krystyna Czubówna. Goście dopisali nadszperowanie, a spotkanie przeciągnęło się do późna. Wystawa była wcześniej prezentowana w Gdyni. ● Pierwszy Amerykanin na Evereście, Jim Whittaker (73), ofiarował swoje himalajskie skarby – czekan, wiatrówkę, plecak, flagę, którą zatknął na szczycie – do organizowanego przez AAC zespół z Colorado Mountain Club muzeum alpinizmu. Po wyprawie Jim otrzymał medal z rąk prezydenta Kennedy’ego, a w r. 1965 wprowadził Roberta Kennedy’ego na dziewięć szczytów w Kanadzie, który na pamiątkę jego wielkiego brata otrzymał nazwę Mount Kennedy. ● Już jest w łódzkiej drukarni III wydanie „Miejsca przy stole” Andrzeja Wilczkowskiego. Objętość rozrosła się o ok. 40%, a ok. 70 pamiątkowym fotografiami towarzyszą obszernie komentarze. Jak nas zapewnił autor, na zjazd seniorów nad Morskim Okiem tom będzie gotowy. ● Nakładem wydawnictwa Conagate ukazała się w Anglii biografia Dougala Hastona (1940–1977), sławnego brytyjskiego wspinacza. Tytuł książki: „The Philosophy of Risk”. Przypomnijmy, że Haston należał do najlepszych alpinistów swojego pokolenia i miał w dorobku takie przełomowe dokonania, jak direttissima Eigeru (zimą 1966), południowa ściana Annapurny (1970) czy południowo-zachodnia ściana Everestu (1975). Autorem biografii jest Jeff Connor. (Władysław Janowski) ● Ze strony internetowej Gór i Alpinizmu dowiedzieliśmy się o kolejnym zatarciu w wydawaniu „Taternika”. Zbigniew Piotrowicz po roku prowadzenia pisma i zmianie jego szaty zewnętrznej, złożył podobno rezygnację, choć przygotowuje jeszcze zeszyt nr 4. Dalsze losy prestiżowego organu PZA nie rysują się jasno. A czas ucieka... ● Japońskie weteranki nie zaniebują formy. Zeszłej jesieni pierwsza dama Everestu, Junko Tabei (61), Tamae Watanabe (62, Cho Oyu 1991) i Isomi Okanda (57) weszły na łatwą lecz wysoką Muztagh Ata (7546 m) w Sinkiangu. Należały one do 8-osobowej grupy, której przewodziły. 22 września na szczycie Cho Oyu stanęła 59-letnia Eiko Hibi, która jest obecnie drugą co do wieku zdobywczynią tego szczytu. ● Bezprecedensowy maraton alpejski przygotowywany jest na koniec maja. Ok. 25 zespołów z różnych krajów wyruszy z Courmayeur, by marszem, na rowerach i na nartach pokonać dystans 465 km z sumą wysokości rzędu 22.650 m. Trasa zahacza o masywy Monte Rosy, Berniny, Marmolaty, Monte Cristallo i kończy się w stolicy Dolomitów, Cortinie d’Ampezzo. Bieg podzielono na 8 etapów. Na razie zgłoszenia nadeszły od 100 zawodników.



Stanisław Siedlecki, Spitsbergen 1936

## STANISŁAW SIEDLECKI NIE ŻYJE

Po długich cierpieniach, 7 marca 2002 zmarł w Łodzi prof. dr hab. Stanisław Siedlecki, naukowiec, alpinista i polarnik, członek honorowy KW i PZA. Urodzony 17 września 1912 jako syn przyrodnika i taternika prof. Michała Siedleckiego, był z wykształcenia geologiem (doktorat 1949, prof. 1964) i większą część życia pracował w instytucjach naukowych polskich i norweskich (m.in. w Zakładzie Nauk Geologicznych PAN).

W Tatrach do jego partnerów należeli Motyka, Korosadowicz, Jacek Żuławski, Staszek, Bernardzikiewicz, Uznański, Łapiński, Orłowski, Stryjeński, Paryscy i inni. Przewodnik WHP wzmiankuje go 50 razy. Z dróg można wymienić Kaczy Żleb wprost (1931), Mały Ganek południowo-zachodnią ścianą (1931), Zachodnie Żelazne Wrota wprost od północy (1931), Kozie Czuby od północy (1943), południowy filar Smoczego Szczytu (1944). Szóstkową sławą cieszyła się jego droga na Zamarłej Turni (1943, z Wicherkiewiczem), wysoko cenił drogę na zachodniej ścianie Łomnicy (1945). Premier zimowych dorobił się około tuzina, miał nawet szczęście wchodzić jako pierwszy w zimie człowiek (z Jerzym Pierzchałą) na tak wybitne turnie, jak Wielka Kapałkowa (1936), Pośrednia Jaworowa (1939), Jaworowy Róg (1939) czy Rogowa Grań (1939). Jak stwierdza Bolesław Chwaściniński (1979), jego wejście na Kozią Przełęcz Wyżnią od północy 10 kwietnia 1944 r. było najważniejszym wyczynem zimowym lat wojny.

Do PTT „Siaś” wstąpił w r. 1929, w rok później do Sekcji Taternickiej AZS w Krakowie, członkostwo zwyczajne uzyskał w r. 1932 w Kole Wysokogórskim OW PTT (w innym dokumencie podawał nieco inne daty: ST AZS 1930, ST PTT marzec 1932, KW OW PTT 1933). W okresie 1933-39 pracował w zarządach KW, a 1939-45 w konspiracyjnych strukturach Klubu. Jako „S.S.” pisywał w wojennym „Taterniku”, w latach 1945-46 i 1950-51 był prezesem KW, w kadencji 1949-50 wiceprezesem. Jako instruktor prowadził tatrzańskie kursy i obozy. Lata okupacji spędził częściowo w Tatrach, m.in. na Wadze. Relacjonując ten epizod, prostował związane z nim fałszywe, ale też dodawał własne legendowe wątki. Wspominał wigilię i sylwestra 1944 r. w schronisku nad Morskim Okiem, kiedy żołnierze Grenzschtutzu strzelali na „Hitler kaputt”. W „Taterniku” 1947 zamieścił pamiętny „List otwarty” do Braci Słowaków i Czechów, dziękując im za wszystko, co w zły wojenny czas zrobili dla taterników polskich, goszcząc ich i ułatwiając im ucieczki przez Tatry. W r. 1947 był inicjatorem i kierownikiem owocnego wyjazdu KW do Chamonix, osobiście uczestniczył w II w ogóle trawersowaniu grani Grandes Jorasses. Obszerne omówienia zamieścił w „Taterniku” 1947. Do dramatycznych przeżyć górskich zaliczał próbę na zachodniej ścianie Łomnicy

Redakcja i teksty (z wyjątkiem osobno sygnowanych): Józef Nyka, ul. Klauzyny 12 m 79; 01-684 Warszawa. Tel. [48-22] 833-07-75; e-mail <nyka@home.pl>. P.T. Seniorzy proszeni są o współpracę. „Głos Seniora” nie czerpie materiałów z krajowych czasopism górskich ani z bliskich tematycznie polskich stron internetowych. Pisemko rozprowadzane jest bezpłatnie, numer bieżący można pobrać do druku z adresu internetowego <www.nyka.home.pl/pub/gs200203.pdf>; ostatnie numery są dostępne w internecie na stronie: <www.nyka.home.pl>.

(1946), w której trakcie późniejszy literat, Jan Józef Szczepański, złamał nogę, a obaj bawili na Słowacji nielegalnie.

Flirt Siedleckiego z daleką północą zaczął się w latach 1932-33 (Wyspa Niedźwiedzia), wypraw było potem wiele, a międzynarodową sławę przyniosło mu dokonane latem 1936 r. trawersowanie Spitsbergenu. W notatce z Trondheim z 25 II 1979 pisał do autora tych słów: *Dokonałiśmy pierwszego (i dotychczas nigdy w całości nie powtórzonego) przejścia całego Spitsbergenu z południa na północ. Długość przebytej (w ciągu 56 dni trwania wyprawy) trasy lodowcowo-górskiej, wiodącej terenem wówczas w większości nieznanym, wyniosła około 850 kilometrów. Wyprawa ta stanowiła jeden z ważnych wstępnych etapów w rozwoju polskiej polarystyki. Cieszy się też ona do dziś niemal legendarną sławą w Norwegii (i poza Norwgią), w środowiskach zainteresowanych historią badań i »zdobywania« Spitsbergenu. Jego towarzyszami byli Stefan Bernadzikiewicz i Konstanty Narkiewicz Jodko. Część swych przeżyć północnych zawarł w książkach „Wśród polarnych pustyni Svalbardu” (1935) oraz „Dom pod Biegunem” (1964). Tłumy słuchaczy miały jego barwne prelekcje, których przed wojną wygłosił ok. 600, a po wojnie chyba przeszło 1000. Całe 14 lat poświęcił badaniom geologicznym Norwegii, w r. 1964 osiadł w tym kraju na stałe (do Polski wrócił w 1991)..*

Jednocześnie wiele podróżował po egzotycznych zakątkach świata. Pamiętał przy tym o tatrańskich znajomych i odwiedzał ich na obczyźnie, jak np. Krystynę Konopkę w Kalifornii. W r. 1980 zdołał zrealizować część swego dawnego pomysłu: opłynięcia Spitsbergenu łodzią bezpokładowymi. W drugim etapie wyprawy już nie uczestniczył – oba barwnie opisał Ryszard W. Schramm w dziele „Dwa długie dni. Dzień pierwszy – 1980. Dzień drugi – 1983” (1996). W r. 1960 Walny Zjazd KW w Warszawie obdarzył go godnością członka honorowego. Należał do Arktisk Forening, Isbjørn-Klubben i międzynarodowego Explorers Club. Za zasługi naukowe otrzymał szereg odznaczeń i godności – był m.in. członkiem honorowym PTG i Komitetu Badań Polarnych PAN, odznaczony Medalem Kopernika.

W r. 1989 sumował swoje życie w liście do tatrańskiego partnera i nauczyciela, Jana Sawickiego (tekst według odpisu sporządzonego przez adresata):

*Zawsze pamiętam, jak to wczesnym latem 1931 roku – Boże! jak ten czas leci! – wraz ze Staszkiem („Klerykiem”) Motyką wprowadzałeś mnie w ten »prawdziwy« świat Tatr, najpierw w otoczeniu Kaczej, potem Rumanowej i jeszcze gdzie indziej. Pamiętam też, że asekurowałeś mnie dobrze, kiedy jak bezradny ceperski tłumok wyleciałem ci z górnego trawersu na Zamartęj... i żyję! Zaledwie w rok potem, wiosną 1932, pojechałem na moją pierwszą wyprawę do Świata Polarnego, na Wyspę Niedźwiedzią. Spędziłem tam cały rok, ucząc się nowego dla mnie, fascynującego życia, w którym – ku mojej radości – wstępne doświadczenia ze Świata Tatr okazywały się nieraz bardzo wartościowe. Potem było dużo wypraw: Spitsbergen, Grenlandia i znowu Wyspa Niedźwiedzia i ponownie (wielokrotnie!) Spitsbergen. Na Spitsbergenie wybudowałem i od podstaw zorganizowałem Pierwszą Polską Stację Polarną. Dużo mojego słonego potu wsiąkło w tundrę i w śniegi nad Zatoką Białych Niedźwiedzi. Ale Polska Stacja Polarna na Spitsbergenie żyje nadal i od 30 (przeszło) lat pracuje dobrze do dzisiejszego dnia. To jest ten właściwie, bliski sercu, mój „Dom pod Biegunem”! A jego prapoczątki to te – wraz z Tobą w Rumanowej odkrywane – zimne koleby tatrańskie. To te doświadczenia, które wyniosłem z Tatr, gdzie (...) stawiałem pierwsze odkrywcze kroki, ucząc się przede wszystkim, na czym polegać winna zdolność podejmowania decyzji w nieznanych sytuacjach (...) I że nigdy nie należy się bać dróg nadzwyczaj trudnych...*

Stanisław Siedlecki odchodzi jako jeden z ostatnich już przedstawicieli taternickiej elity lat 30. W „Głosie Seniora” – którego był stałym czytelnikiem – w sierpniu 1992 życzyliśmy mu stu lat w zdrowiu i poczuciu młodości. Nasze życzenia nie do końca się spełniły. Do dziewięćdziesiątki zabrakło mu kilku miesięcy, a i zdrowie na schyłku życia dało mu się boleśnie we znaki. Ale pozostał mocny ślad zarówno w alpinizmie, jak i polarnictwie polskim, będzie też długo żył w pamięci młodszych generacji, którym tak wiele ofiarował ze swej wiedzy, doświadczenia i entuzjazmu. Na starym łódzkim cmentarzu we wzruszających słowach pożegnał go jego towarzysz górski i bliski przyjaciel, prof. Ryszard W. Schramm.

Józef Nyka

Literatura: Ryszard W. Schramm: *W 45 rocznicę trawersowania Spitsbergenu*, „Taternik” 1/1982. Józef Nyka: *Profesor Stanisław Siedlecki*, „Głos Seniora” 8/1992. Ryszard W. Schramm (inicjatywa i opracowanie): *Pamiętkowa księga przyjaźni: Stanisław Siedlecki (1992)*. Zofia i Witold Paryscy: *Siedlecki Stanisław*, „Wielka Encyklopedia Tatrańska” (1995). Józef Nyka: *Prof. Stanisław Siedlecki*, „Gazetka Górská” 12 III 2002.

Po ostatnich mizernych sezonach zimowych w Tatrach, tegoroczny był – przynajmniej pod względem przejść – bez porównania lepszy. Moje obserwacje opieram na schroniskowym „książkach wyjść”, zwłaszcza tej z rejonu Morskiego Oka, a także na informacjach, na razie fragmentarycznych, o działalności polskich wspinaczy w Tatrach Słowackich. Generalnie biorąc, sezon miał kiepską pogodę i nienotowaną od kilku już lat liczbę śmiertelnych wypadków, także taternickich.

Z analizy książek wyjść można wysnuć wnioski, że znacznie większa niż dotąd liczba wspinaczy wybierała drogi stricte zimowe (kilka przejść Łapińskiego na Kazalnicy i direttissimi Mięguszwieckiego, jedno czy dwa przejścia filara Mięguszwieckiego Szczytu). Padło także sporo (ale to zdarzało się i w poprzednich sezonach) doskonałych stylowo i pod względem czasu przejścia trudnych technicznie dróg na Kazalnicy i ścianie Kotła – ich autorami byli jednak głównie ludzie należący od lat do ścisłej czołówki zimowego taternictwa. Z ciekawostek: po raz pierwszy od dobrych kilku lat ktoś przypomniał sobie, że istnieje taka wspaniała ściana zimowa, jak północna Żabiego Szczytu Wyżniego (chodziło o drogę Stanisławskiego). Ściana co prawda nie padła, ale jej zauważenie dobrze rokuje na przyszłość. Na Słowacji było kilka obozów klubowych, jednak o wielkich przejściach nie słyszałem. I ostatnia uwaga: liczba osób wspinających się zimą jest nadal bardzo skromna i tu nie widać specjalnie przełomu.

P.S. W marcu byłem 5 dni w Alpach pod Grossglocknerem, niestety pogoda była tak zła, że gór nawet nie zobaczyliśmy. 6 kwietnia jadę z Iwoną i Markiem Grochowskim ponownie na tydzień w Alpy. Obiecujemy sobie, że warunki tym razem będą lepsze.

Andrzej Baron Skłodowski

## POLSKI AKCENT W NOWYM JORKU

W Baron's Cave Gallery na Brooklynie w Nowym Jorku do dnia 22 kwietnia czynna będzie wystawa fotografii górskiej i wspinaczkowej Kazimierza Śmieszko, znanego jeleniogórskiego wspinacza, od 10 lat mieszkającego w Nowym Jorku. Uroczyste otwarcie odbyło się 22 marca z udziałem wielu osób, w tym także partnerów wspinaczkowych autora. Na wystawie, noszącej tytuł „Gravity”, pokazane są fotografie z podróży wspinaczkowych po Stanach Zjednoczonych, wśród nich zestaw prac z Yosemite, pt. „The Wall of the Early Morning Light”, stanowiący artystyczny plon przejścia drogi o tej nazwie na El Capitanie, nagrodzony przed dwoma laty Grand Prix na XI Biennale Fotografii Górskiej w Jeleniej Górze. Autorowi, dla którego wystawa na Brooklynie jest pierwszą indywidualną ekspozycją, gratulujemy ciekawych zdjęć i – według zgodnej opinii obserwatorów – sukcesu wystawy. Adres galerii: 97 Nassau Ave., Brooklyn, NY 11222, tel. (718) 389 5050.

Władysław Janowski, Filadelfia

## A CO U CIEBIE?

**Andrzej Kuś, Rzeszów.** W dniach 7–9 grudnia uczestniczyłem w Jarosławiu w rekolekcjach adwentowych „Mistyka Gór”, które ściągnęły liczne grono miłośników gór z całego kraju. Spotkania prowadził dominikanin o. Andrzej Konopka. W Nowy Rok odbyłem samotnie piękną 15-kilometrową wycieczkę narciarską korytem Wisłoka (lód 30 cm grubości). Jednak polarna zima szybko się skończyła i mój tradycyjny bieg narciarski Laskowiaków (XI z kolei) musiał się odbyć na piechotę. 16 lutego RKW zorganizował 17 edycję Pucharu Połonin w narciarstwie wysokogórskim – z licznym udziałem narciarzy-taterników. Imprezą kierował prezes RKW, Paweł Nowak. Tymczasem napisałem rozdział do biografii Lorda Hunta, wydawanej przez Ingrid Cranfield z Królewskiego Tow. Geograficznego, omawiając serdeczne górskie więzi polsko-brytyjskie od r. 1964 poczynając. Książka pt. „Life Chances” powinna się niebawem ukazać. W marcu bawił w Rzeszowie b. prezydent Rządu RP na Emigracji, p. Ryszard Kaczorowski. Na spotkaniu z nim również przypomniałem tę ciekawą kartę przyjaźni, o której pan prezydent usłyszał po raz pierwszy.

**John i Yva (Momatiuk)-Eastcott.** Przesyłamy życzenia świąteczne z dziękiego Yukonu (tak, zaniósł nas tutaj). Życzymy Wam bardzo wielkanocnych łosi, karibu i wilków, a żeby było bardziej świątecznie – także łabędzi, które właśnie wracają na północ z cieplejszych i słonecznych leży zimowych. Tu śniegi i lody, ale powietrze już łagodne i rzeki powoli wyzwalają się z lodowej pokrywy. A my dalej, na Alaskę. Cóż robić, takie życie...